

M A N U E L R Y M P E L

SŁOWO O ŻYDACH KRAKOWSKICH  
W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM  
(1918—1939)





bera, radnego m. Krakowa: „Ten kawał z gołąbkami to się wam udał, wykwalificyście nas na całego”.

Nie zawadzi chyba zamieścić tu marginesowo kilka słów o sporcie wśród krakowskich Żydów. Otóż przed pierwszą wojną światową czynne było jedynie Towarzystwo Sportowe Jutrzenka i Klub Sportowy Makkabi. Dopiero w okresie międzywojennym sport stał się wśród Żydów zjawiskiem masowym. Młodzież żydowska zaczęła entuzjasmować się wszelkimi dyscyplinami sportu. Ruch sportowy koncentrował się w Żydowskim Towarzystwie Gimnastycznym, posiadającym salę gimnastyczną w suterrenach Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, przy ul. Krakowskiej 41. W okresie dwudziestolecia Towarzystwo wybudowało dodatkowo piękny gmach z obszernymi salami i urządzeniami przy ul. Skawińskiej bocznej 13.

Wszystkie gadki o rzekomym cherlactwie fizycznym młodzieży żydowskiej, powtarzane przez antysemitów, skłonnych wyśmiewać wszystko, co żydowskie, okazały się nieprawdziwe i złośliwe. Świadczyły o tym zastępy żydowskich narciarzy, pływaków, lekkoatletów, kolarzy, tenisistów itd., biorących udział w zawodach o mistrzostwa. Należą tu m. in.: sławny narciarz i skoczek, kilkakrotny mistrz Polski — Mickenbrunn; instruktor na pierwszym kursie narciarskim dla instruktorów w Zakopanem w r. 1932 — Silberman; współorganizator Polskiego Związku Narciarskiego — krakowianin Hugo Grossman.

Członek Klubu Sportowego Makkabi, Maryla Freiwaldówna, była ośmiokrotną mistrzynią Polski, wielokrotną mistrzynią i rekordzistką okręgu krakowskiego w biegu przez płotki, w skoku w dal, biegu na 60, 100 i 200 m. Freiwaldówna 15-krotnie reprezentowała barwy polskie na lekkoatletycznych zawodach międzynarodowych. Należy tu pośród wielu innych również Jan Kornfeld-Kornecki — swego czasu przewodniczący Krakowskiego Okręgu Związku Lekkoatletycznego (KOZLA), tudzież szereg wybitnych piłkarzy, kolarzy i lekkoatletów, których wyliczanie zbyt wiele zajęłoby miejsca.

W okresie międzywojennym do wspomnianych klubów żydowskich przybyło jeszcze kilka klubów drugorzędnych, a to: Hagibor, Barkochba, Hakadur i inne. Ale do czołówki sportowej należały wspomniane wyżej Makkabi i Jutrzenka. Makkabi wybudowała piękne boisko sportowe przy ulicy Dietla i Kolatek tuż przy brzegu Wisły. Jutrzenka posiadała wspaniałe urządzone boisko z trybunami na cztery tysiące miejsc siedzących i najlepsze korty tenisowe w Krakowie. Działalność Jutrzenki została jednak w pewnym okresie wypaczona przez niesportowe elementy. Kiedy w r. 1925 Walne Zebranie, w którym uczestniczyło pięciuset członków, usunęło intruzów, elementy te rozpoczęły przeciwko Jutrzence prawdziwą krucjatę. Pomocny w tym był między innymi „Il. Kurier Codzienny”. Co jakiś czas IKC zamieszczał artykuły obwołujące Jutrzenkę jako komunistyczną jacejkę, jako „żydowsko-bolszewicką wylegarnię wywrotowców”. Coraz bardziej bezwzględne ataki na ten klub sugerowały władzom sportowym i administracyjnym zlikwidowanie go. Nawet demokratyczna „Nowa Reforma” zadenuncjowała Jutrzenkę w artykułach, inspirowanych przez usuniętą klikę. Pewnego razu, nad ranem, pod boisko Jutrzenki, które znajdowało się w okolicy obecnego stadionu Wisły, zajechał pluton straży



ogniowej i z polecenia władzy komunalnej zrabował część parkanu boiska. Dopiero interwencja radnego socjalistycznego u ówczesnego prezydenta Rollego wstrzymała dalsze niszczenie boiska. Nie było takiej instancji, w której by wpływowi antagoniści Jutrzenki nie podkopywali egzystencji tego klubu.

Przypominam sobie jedno z walnych zebrań KOZPN-u, na którym Jutrzenka została zaatakowana wnioskiem usunięcia jej z tego związku. Należy tu podkreślić, że demokratyczna Cracovia popierała Jutrzenkę, natomiast Makkabia, mimo że była klubem żydowskim, była antagonistką Jutrzenki. Pikanteria tego polega jeszcze i na tym, że w atakach na Jutrzenkę sprzymierzała się Makkabia z katolicką Wisłą, stosującą do Żydów *numerus nullus*. Rozgrywki piłki nożnej między Makkabią a Jutrzenką były nie mniejszą atrakcją, aniżeli derby między Wisłą a Cracovią. Makkabia stała pod wpływem żydowskich grup syjonistycznych, a Jutrzenka była klubem robotniczym. Jej prezesem był wybitny działacz robotniczy, dr Leon Feiner, a członkiem zarządu sportowy dziennikarz Maksymilian Statter.

Magistrat m. Krakowa nie poprzestał na wspomnianym już burzeniu parkanu. Zaskarżył Jutrzenkę o zapłatę jakichś tam należności, których Jutrzenka nie była w stanie uiścić na czas. Do tej skargi przyłączyli się jeszcze inni wierzyciele. Sąd przyznał magistratowi należność. Wyznaczono termin licytacyjny. Kompromisu nie można było osiągnąć. Strona przeciwna zmierzała do zupełnego zniszczenia Jutrzenki. W oznaczonym czasie na trybunach Jutrzenki zjawił się komornik, przedstawiciel Magistratu radca Bahr, a ze strony Jutrzenki: Szymon Lempel, Szymon Kant i piszący te słowa. Naszym zadaniem, według rady znanego adwokata dra Wasserberga, było podbijanie po jednej złotówce licytacyjnej ceny wywoławczej, która wynosiła — dokładnie już nie pamiętam — około 2600 zł, by przeciągnąć licytację do zapadnięcia zmroku. Po ogłoszeniu przez komornika ceny wywoławczej: „Dwa tysiące sześćset sześćdziesiąt złotych! Kto daje więcej?” Kant podał: „dwa tysiące sześćset sześćdziesiąt jeden”. Z kolei zabrał głos znowu komornik: „2661 po raz pierwszy, 2661 po raz drugi...” W tej chwili Lempel zawołał: „2662!” W ten sposób podbijając cenę po jednym złotym, dociągnęliśmy do zmroku, osiągając sumę licytacyjną 2887, po czym komornik — zdaje się zorientowany w całej kombinacji — odroczył licytację na dni 14 z powodu zapadającego zmroku — zresztą zgodnie z ustawą. A nam właśnie o to chodziło. Sądziliśmy, że w ciągu tej przerwy da się uzyskać jakieś załatwienie sprawy. Niestety jednak myliliśmy się. Po dwukrotnym odroczeniu licytacji komornik dociągnął do 2960 zł i na skutek gafy, popełnionej przez jednego z nas, suma ta została przybita. W rezultacie trybuny rozebrano, resztę zrobiła wojna.

Wśród społeczeństwa żydowskiego działało dużo stronnictw politycznych i organizacji zawodowych, występujących przy wyborach samodzielnie. Zwykle walki wyborcze były bardzo ostre, ale największy antagonizm panował między ugrupowaniami syjonistycznymi wszelkich odcieni z jednej strony, a partią żydowskich robotników socjalistycznych, tj. „Bundem”, oraz żydowskimi klasowymi związkami zawodowymi, a także lewicą związkową z drugiej strony. Podczas wyborów w r. 1938 do rad miejskich obozy te ścierały się z dużą bez-